

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajnie za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce „ kop. 5.
Reklamy i wiersze garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztów. (1/4 k. od 1 futa egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia przez Redakcję przyjmują Warszawa A. Jentura Ogłoszeń: Rajchman i Frencler, Senatorska 18.

Dnia 11 Kwietnia	ś. Leona Pap. Dokt. Koś.
„ 12 „	N. M. P. Boleszej. Juliusza.
„ 13 „	ś. Hermenegilda Królów.
„ 14 „	ś. Tyburcyusza Męcz.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-jej do godz. 2-jej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 17
Zachód „ „ „ 6 „ 47
Długość dnia „ „ „ godzin 13 „ 30
Przybyło „ „ „ 5 „ 25

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej“ — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckra i Dubeltowej; składy papieru: Rakowskiego i Pałaczkowskiego; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego i Szerszyńskiego, oraz handle towarów kolonialnych pp. Woyciechowskiego i Paschalskiego.

Od Redakcji
„Gazety Radomskiej“

Redakcja „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt przypomnieć Szanownym prenumeratom swoim, że czas już nadsyłać prenumeratę na kwartał II-gi r. b.

Redakcja zwraca się przeto z uprzejmą prośbą do Szanownych prenumeratów o wezwanie nadsyłania i opłacanie prenumeraty, gdyż opóźnienie naraża na dotkliwe straty i nie pozwala na unormowanie nakładu.

Każdy z naszych prenumeratów otrzyma w m. listopadzie r. b. jako premium bezpłatne „**Kalendarz powszechny**“ (łącznie ze ściennym i kieszonkowym oraz kwitem premiowym).

Każdy z prenumeratów ma prawo nabywać w redakcji „Gazety Radomskiej“ „**Encyklopedję rolniczą**“ wydawaną nakładem „Rolnika i Hodowcy“, za cenę **rs. 12** (zamiast rs. 18).

Redakcja uprasza serdecznie wszystkich ludzi dobrej woli, aby wpływem swoim przyczyniali się do zwiększenia liczby czytelników „Gazety Radomskiej“ — pisma rzetelnie służącego sprawom ogółu.

W kwestyi szczepienia ospy ochronnej.

Sposób dzisiejszy, przeważnie stosowany, szczepienia ospy ochronnej u dzieci ma liczne złe strony; polega on na szczepieniu ospy ludzkiej czyli przeszczenia z dziecka na dziecko, co pociąga za sobą liczne szkody i tak: 1) Zebrana limfa nawet z krosty ładnej i dziecka ładnie wyglądającego nie daje nikomu rękoi limfy zdrowej, szczególnie, jeżeli została zebrana z dziecka młodszego niż trzymiesięczne, bo różne choroby a szczególnie gruźlica (suchoty), kiła (choroby sekretne) i żółty

(skrofuly) bardzo często zostają u dzieci małych chwilowo utajone a tembardziej inne jak róża itd.

2) Ze ludność wiejska szczególnie ma przesąd, może nawet po części usprawiedliwiony, że zbieranie limfy z krosty ospy spowodować może choroby a szczególnie utrudnia zagojenie i dlatego też, o ile badaliśmy tę kwestję ze stanowiska praktycznego, przynajmniej musimy, że dzieci zdrowe, mające ładnie przyjętą ospy, rzadko się widzi w urzędzie gminnym podczas rewizji dzieci, zaszczepionych w urzędach gminnych, bo matki onych albo ładnie przyjętą ospy umyślnie ścierają (nie rozumiejąc, że większą krzywdę w ten sposób dzieciom wyrządzają), albo też na rewizję do urzędu gminnego nie przychodzą, tłumacząc się tem, że dziecko jest bardzo chore, gorączkuje itp. i dlatego dziecka nie przyniosły a tylko zawiadamiają, że ospa jest przyjęta.

3) Sposób dzisiejszy jeszcze jest o tyle nieodpowiedni, że szczepienie w gminie raz do roku jest niewystarczające, ludność bowiem nieomal codziennie wrasta a zjadł przez rok cały pewien odsetek ludności nieszczepionej, stanowiący materiał poważny zawsze do rozwinięcia się epidemii czyli panowania nagminnego ospy naturalnej. Ilość tych osobników w gminie jeszcze o tyle musi być większą, że na termin, wybrany do szczepienia ospy, w każdej gminie znajduje się kilkoro dzieci, chorych na inne choroby, które na razie nie mogą być szczepionymi i pozostają najsłabszą do roku następnego.

4) Ze szczepienie ospy nie pozostaje w rękach lekarzy a tylko oddawane jest w ręce osób, z których nie wszystkie oddają się z całą gorliwością temu i umieją należycie wypełniać włożone na nich obowiązki a lekarze powiatowi, jako najbliżsi dozorcy tego, mimo nieraz najlepszych chęci zajęci są innymi obowiązkami i nie są w stanie wypełnić tej czynności.

Nie do nas należy rozbiór tych kwestyi i nie mamy zamiaru krytycznie ich rozpa-

trywać, bo nie tu jest jej miejsce, ale w obec ciągle nieomal od czasu do czasu pojawiających się wypadków bądź pojedynczych, bądź też nagminnie panujących w gubernii i zabierających liczne ofiary rocznie na ospy naturalnej, pragnielibyśmy zwrócić uwagę ogółu inteligentnego, aby ci wpływem swoim, gdzie mogą, szerzyli inne pojęcia o szczepieniu ospy ochronnej i zachęcali gminy do sprawozdania krowianki lub detrytu krowiankowego. Jaki procent ludności zabiera ospa corocznie, szczególnie po wsiach, tego nikt nie wie, bo pojedyncze wypadki mimo wszelkiej czujności władz uchodzą niepostrzeżone a jako przykład przytoczę tylko cyfrę śmiertelności w Warszawie z artykułu dra Stępniewskiego, umieszczonego w nr. 13 „Medycyny“ z 1889 roku. Otóż z artykułu tego widzimy, że w Warszawie w 1888 r. był jeden umarły na ospy na 37 zmarłych od innych chorób, gdy w r. 1888 w miastach: Berlinie, Wrocławiu, Gdańsku, Dreźnie, Królewcu, Kopenhadze, Lipsku, Chrystyanii, Sztokholmie itp. nikt przez rok cały na ospy nie umarł.

Wszak miasta te ludnością swoją albo dorównują Warszawie albo ją nawet znacznie przewyższają i nawet niektóre z nich ludnością swoją przewyższają ludność całej gubernii radomskiej. Przyczyna więc braku śmiertelności tkwi w innych urządzeniach a mianowicie w tem, że skutkiem odpowiedzialności sądowej za niedopełnienie szczepienia ospy ludność miast tych stara się o to, aby dzieci ich szczepionymi były zczasu a prócz tego, pomagając im, że siła zaszczepionego jaadu ospy ginie po kilku latach, tak dzieci starsze, jakoteż młodzież dorosła szczepią po raz wtóry obowiązkowo we wszelkich szkołach, wojsku, fabrykach itp. i dlatego też panująca ospa nie znajduje materiału odpowiedniego między ludźmi i rozwijać się nie może, jako epidemia ospy naturalnej a tylko pod formą wietrznej.

Powtóre, że zagranicą, gdy lekarze

przekonali się, że siła ospy ludzkiej, przeszczenia z człowieka na człowieka osłabia i pod względem wytrzymałości ospy krowiankę zalewano w połowie równoważy, zaniechano oddawania szczepienia limfy ospy ludzkiej i wszędzie stosują tylko krowiankę albo detryt krowiankowy.

U nas od lat kilku wielu z lekarzy, zrozumiawszy ważność szczepienia ospy, zaczęli powoli zajmować się tą gałęzią i stosują obecnie tylko krowiankę lub detryt; gminy jednak pozostały w tyle, czas zatem, aby lekarze, duchowieństwo i inteligencja zaczęła rozszerzać to zdrowe pojęcie.

Zapewne przyczyną rozmielenienia się u nas w kraju szczepienia limfy ludzkiej ospy było i to, że ludność, szczególnie wiejska, jest niezamężną i robiono to po części z potrzeby a tem bardziej, że dopiero od lat kilku istnieją u nas dwa zakłady krowiankowe drów Mączewskiego i Stępniewskiego, które przygotowują krowiankę i detryt krowiankowy i że cena krowianki przed bardzo niedawnym czasem wynosiła 1 rs. za piórko bez sprawozdania, którem najwyżej dwoje dzieci zaszczepić było można. Dziś jednakże, gdy cena krowianki zniżoną została do 75 kop. za piórko a detrytu do bardzo niskiej, bo dla trojga dzieci 25 kop., reforma stanowcza na tym punkcie nastąpić powinna.

Do zaprowadzenia tej reformy wszyscy o tyle zabrać się powinni, bo detryt ospy, spowodowany w bankach na 30 dzieci, kosztuje znacznie taniej a stosowanie detrytu w bankach możliwym jest tylko w urzędach gminnych, w których na termin oznaczony schodzą się matki z dziećmi w liczbie od 120 do 130 na jeden dzień, tak, że szczepiąc detrytem, koszt jego w gminie więcej nad 10 do 12 groszy na dziecko nie wypadnie.

Wydatek 5 do 6 kop. na włóścianina jest tak niewielki, że każdy z nich poniesie go śmiało może a korzyści ze sposobu tego będą wielkie, bo dzieci zdrowsze nie ulegną żadnym chorobom zaraźli-

41
SERCE ERINU.Romans irlandzki, współczesny
Miss OVENS BLACKBURNE.

Władze, uprzedzone o demonstracyi, uszykowały tu żołnierzy w poprzek ulicy. Cóż mogli począć włóścianie bezbronni wobec siły wojskowej, gotowej do strzału na komendę? Lawrence Power nie stracił przytomności i złeższy zajął swoje miejsce robotnikowi obok idącemu, sam wystąpił naprzód i głośno przemówił:

— Współobywatele, zaniechajcie oporu i nie dajcie władzy powodu ścigania was sądownie. Rozejdźcie się w spokoju a my pochowamy dziecię. Pamiętajcie wszakże, że ustępując przed siłą, nie uznajecie się przeto za zwyciężonych. Nie zapominajcie, że siła moralna, cicha, na której się opieramy, potężniejszą jest od wszystkich armii świata.

Wolno i spokojnie rozszedł się tłum, a kilku pocziwych ludzi zaniósł trumienkę na cmentarz i zwłoki biednego dziecka oddało ziemi na malowniczym wybrzeżu rzeki.

Nazajutrz miała miejsce podobna manifestacya na pogrzebie młodej dziewczyny, zabitej przy wywłaszczaniu fermerów w Whitestown, ale dzięki szpiegom, w poło-

wie także została przerwana. Pomimo to Liga rozszerzała się i codziennie przybywało jej stronników tak, że z nadejściem lata w Dublinie utworzyła się jedna z najpotężniejszych galezi stowarzyszenia przeciw land lordom.

Nelliganów nie mogli wyrzucić jeszcze z mieszkania, bo termin ich dzierżawy upływał dopiero pierwszego sierpnia. Jednego wieczoru Mary siedziała na progu swej chaty, gdy nagle usłyszała dzwiny głos:

— Ach, to ty, Mary, jakże się masz?
Mary podniosła głowę. Przed nią był Standish Clinton.

VIII.

Na widok zawsze jeszcze, niestety, namiętnie ukochanego człowieka, Mary wstrząsła się całą a serce jej ścisnęło się boleśnie. Wypuściła z rąk robotę i patrzyła na Standisha, nie mogąc słowa przemówić. Clinton nie zmienił się wcale. Twarz, jak zwykle, ogolona starannie z wyjątkiem niewielkich wąsów, włosy przystrzyżone krótko i ubrany był tak samo, jak w roku przyszedł, gdy go raz ostatni widziała przed uwięzieniem. Ucieszył się widocznie ze spotkania Mary, ale zauważył wielką w niej odmianę. Młodociana świeżość zniknęła i miła, dawna przyjaciółka w dojrzałą zmieniła się piękność, przystem nadzwyczaj onieśmieloną.

— Standish! — przemówiła nareszcie, splonąwszy rumieńcem.

— Otóż powróciłem, Mary — odpowiedział, wchodząc do chaty.

— Standishu! — powtórzyła raz jeszcze, siłąc się naprosto na powiedzenie czegoś więcej.

— I cóż, Mary, czyli nie rada jesteś, że mnie widzisz? — zapytał, objawiając ją w pół, zdziwiony, że nie wita go pocałunkiem.

Ona w milczeniu starała się uwolnić z jego objęć.

— O, Mary — mówił dalej przytrzymując ją — nie odmawiajże mi całusa. Zawsze byłaś skąpą w tym względzie, ale teraz, zważywszy com wycierpiał w więzieniu, sądzę, że nie będziesz tak okrutną.

Biednej kobiecie pociemniało w oczach. Jakkolwiek namiętnie kochała Standisha, czuła przecież, że jeżeli teraz, będąc żoną innego, zezwoli na podobną poufałość, straci szacunek Standisha na zawsze a wolała by przenieść raczej wszystkie męki piekła, aniżeli zasłużyć na jego pogardę.

— Dlaczego znajduję ci tutaj, Mary? — mówił dalej Standish, rozglądając się po pokoju, świadczącym o pewnym stopniu zamożności mieszkańców jego — gdzież matka twoja a John jak się ma? Czemu przeniesliście się tutaj?

— Zdrowi oboje — odpowiedziała Mary głosem dziwnie głucho brzmiącym.

— Ależ spojrzaj przecie na mnie, Ma-

ry — wykrzyknął, zwracając ją ku sobie przemocą, lecz wyraz twarzy biednej kobiety tak go przeraził, że puścił ją natychmiast wolać:

— Co się tu stało, co ci jest, Mary?!

Nie odpowiadała mu zaraz. Wsparta o odrzwi patrzyła nań z rozpaczą i dopiero po pewnej chwili cichym, zaledwie dosłyszalnym szeptem przemówiła z wysiłkiem:

— Jestem zameżną Standishu i dlatego widzisz mnie tutaj.

Czuła, że słowa te dzwigały jak dzwon pogrzebowy jej życia i przekonana była, że zadaje tem cios straszny Standishowi, o miłości którego dla siebie nie powątpiewała wcale.

— Wysłaś więc zameż! — wykrzyknął z poprzędnym wesołym uśmiechem. — Jesteś mężatką, Mary! I nie chciałaś pocałować na mnie, żebym potańcował na twojem weselu?

Każdy wyraz jego zatapił się jak ostrze boleśnie w sercu udręczonej kobiety.

— Któż jest tym szczęśliwym? — zapytał, zdejmując czapkę i zasiadając poufale na krzeselku.

Mary, wzięwszy robotę, usiadła także, drząc całą.

— Czy dawno powróciłeś, Standishu? — spytała nareszcie.

(D. c. n.)

wym, gdyż tak krowianka, jak i detryt są przygotowane jednocześnie dezynfekcyjnie. Nakoniec dla zmniejszenia epidemii o-
spowej należałoby w każdej gminie corocznie dwa razy szczepić dzieci: jesienią i wiosną a starsze nad lat 10 raz do roku rewalkcyonować i tym sposobem zmniejszyć ilość osobników, mogących się zarażać ospą naturalną.

F. S.

Z sali ratuszowej.

W niedzielę ubiegłą w sali ratuszowej odbyło się ogólne zebranie członków naszej straży ogniowej ochotniczej.

Poseidzenie zagał szanowny prezes instytucji, p. Stanisław Przyłuski, który po odczytaniu sprawozdania z działalności straży za rok 1888, dla uczczenia dziesięcio-letniej służby członków czynnych doręczył im fotografie, zdjęte w czasie odbywania ćwiczeń w r. z.; oprawione w ramy rzeźbione.

Pamiętkę tę z rąk szanownego prezesa otrzymali: pp. Roman Cennere, prezydent miasta, Leopold Dutkowski, Jan Dutow, Stanisław Egjeman, Feliks Elert, Adolf Elert, Paweł Ereciński, Stanisław Grabowski, Henryk Grabowski, Teodor Karsch, Ludwik Karsch, Gustaw Karsch, Jan Kozłowski, Antoni Kopyński, Franciszek Laskowski, Jan Lazzerini, Władysław Modzelewski, Szymon Sławiński, Zygmunt Sokółowski, Władysław Tyzner, Szymon Witkowski, Witold Woyciechowski, Jan Zieliński i Franciszek Ziolkowski.

Nadto zaznaczyć należy, że imiona zasłużonych dla instytucji osób powyżej wymienionych wpisane zostały do „księgi złotej“.

Po zatwierdzeniu przez ogólne zebranie sprawozdania i rachunków, przystąpiono do wyborów: Naczelnika straży i pomocnika oraz gady zarządzającej.

Na 133 głosujących z urny wyborczej wyszli: pp. Teodor Karsch (112 głosami) jako naczelnik, Franciszek Laskowski (118 gł.) jako pomocnik, Filip Kepler (128 gł.), Ludwik Żerański (122 gł.), Stanisław Przyłuski (113 gł.), Władysław Siłnicki (112 gł.), Edward Przybylski (109 gł.), Gustaw Mierzanowski (109 gł.) do rady oraz pp. Ludwik Karsch, Władysław Modzelewski i Antoni Dębowski, jako kandydaci

Wiadomości bieżące.

„Kur. warsz.“ pisze: Kolej Iwangrodzko-dąbrowska wystawiła na sprzedaż rekwizyty inżynierskie, pozostałe po budowie drogi, które ocenione są na rs. 40.000, kosztowały zaś przeszło rs. 80.000. Wystawienie na sprzedaż w obecnej porze owych rekwizytów pozwala sądzić, że projektowana budowa kolei do Radomia albo nie przyjdzie do skutku, albo też zarząd kolei Iwangrodzko-dąbrowskiej stracił nadzieję otrzymania koncesji na budowę nowej linii, gdyż inaczej nie pożywałby się rekwizytów, do budowy dróg żelaznych potrzebnych, bo po sprzedaniu ich, w razie otrzymania koncesji, musiałby je ponownie kupować. Przy tej sposobności nadmieniamy, iż kolej wzmiankowana miała w r. z. przeszło pięć milionów rubli dochodu, to jest o milion rubli więcej, niż w r. 1887. Głównymi produktami wywozowymi owej kolei jest węgiel i ruda żelazna.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Nabożeństwo w kościele parafialnym odprawiać się będzie w porządku następującym:

W sobotę o godz. 3-jej popoł. nieszpory. W niedzielę o godz. 7-jej prymaria z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godzinie 9 msza św. uczniowska, o godz. 11 rozpocznie się suma, w czasie której wygłoszone zostanie kazanie katechizmowe. O godz. 3-jej po poł. nieszpory, po skończeniu których rozpocznie się nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z nauką, zastosowaną do okoliczności.

Niedziela ta nazywa się „palmową“, gdyż przypomina nam wjazd uroczysty Chrystusa do Jerozolimy, w czasie której uczniowie i rzesza wyznawców szła pod stopy jadącego Chrystusa gałązki palm i kwiaty. Przed sumą kapłan poświęca palmy i odbywa się uroczysta procesja z licznymi ceremoniami, uczcącymi wiernych, że

do przyścia Chrystusa niebo zamknięte było nawet dla sprawiedliwych, aż krzyż Pański stał się prawdziwym kluczem do przybytków wiecznej szczęśliwości i bramę niebios nam otworzył.

W kościele p.-Bernardyńskim:

W niedzielę d. 4 b. m. o godz. 9-jej wotywa, o godz. 11-jej suma, w czasie której wygłoszone będzie kazanie, zastosowane do uroczystości.

Wiadomości osobiste.

Rzeczywisty student uniwersytetu moskiewskiego, Eljasz Kedrow, mianowany radcą prawnym rządu gub. radomskiego.

Sekretarz sądu okręgowego w Radomiu, Gławacki, mianowany sędzią śledczym sądu okręgowego w Stawopolu.

Krylow mianowany sekretarzem sądu okręgowego.

Z Dyrekcyi szczegółowej. Władze wyższe Towarzystwa Kredyt. Ziemi. ze względu na uznaną potrzebę podniosły ratę pierwszą 1889 r., wymagającą z dóbr w czerwcu r. b. o kop. 2 od stu rubli kapitału zahypotekowanego czyli, że stowarzyszeni płacić będą obecnie na ratę po rs. 3 kop. 16, to jest na procent rs. 2 kop. 50, na amortyzację kop. 50 i na administrację kop. 16.

Zebranie ogólne członków stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność“ odbędzie się w dniu 13 b. m., to jest w sobotę, o godzinie 5-jej po południu w lokalu resursy miejscowej.

Przedmiotem zebrania będzie:

1) Wysłuchanie sprawozdania z działań zarządu za rok ubiegły.

2) Wybór członków tegoż zarządu na rok bieżący.

3) Rozbiór i decyzja co do wniosków, mających na celu dalszy rozwój instytucji.

4) Decyzja co do użycia czystego zysku oraz oznaczenia wysokości dywidendy, mającej się wypłacić członkom stowarzyszenia.

Czujemy się w obowiązku tutaj objaśnić, iż według ustawy udział zbyt szczupłej liczby osób na posiedzeniu nie pozwoliłby powziąć żadnych uchwał prawomocnych a tem samem nie mogło być mieć miejsca oznaczenie wysokości dywidendy, co naturalnie wstrzymało by wypłacenie tejże przed świętami. Sądymy, że nasze skrzętne gospodzie korzystają z powyższego objaśnienia i przypominają swoim „panom“ obowiązek stawienia się na zebranie, boć przed świętami pożądaną jest owa dywidenda!!

Nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów Towarzystwa zakładów ostrowieckich odbędzie się d. 13 kwietnia r. b. w Warszawie o godz. 2-jej po południu.

Ferye wielkanocne w zakładach naukowych rządowych rozpoczynają się dzisiaj i trwać będą do niedzieli przewodej.

Wiosna. Od trzech dni dopiero zawitała do nas wiosna. Pogoda wprawdzie zmienia, ale jest ciepło — termometr bowiem wskazuje 12 — 15° R. Przyroda się budzi, może przyniesie nam lepsze wieści!

W poniedziałek wieczorem przeciągnęła po nad miastem pierwsza burza wiosenna z błyskawicami i grzmotami.

Wiosna więc w całym majestacie!

Nasz letni salon niedługo już będzie zupełnie uporządkowany.

Uroczy ogród miejski, dzięki staraniom i pieczołowitości J.W. wicegubernatora barona Bouchhoevena, z każdym rokiem zyskuje na wdzięku i piękności.

W r. b., jak informują nas, uroczy park nasz pozyska wiele krzewów i roślin ozdobnych.

Letni salon od niedzieli jest już otwarty dla publiczności.

Kwiecień, podług obserwacji meteorologów, ma być suchy i względnie pogodny, ale przeważnie chłodny, nawet zimny. Według kalkulacji meteorologa miejscowego, kwiecień r. b. do dnia 20 b. m. ma być mokry i względnie ciepły — od 20-go zaś suchy i ciepły.

Kto ma szansę zobaczyć!

Teatr. Dziś, t. j. we czwartek, na benefis panny Antoniny Junoszyńskiej odegraną będzie „Rodzina Furjuszów“, bardzo wesoła farsa.

Mamy nadzieję, że publiczność nasza ze względu, iż na scenie naszej znakomita artystka ostatni raz już występuje, licząc niż zwykle zgromadzi się w sali teatralnej.

W sobotę „Zbójcy“ Szylera.

Benefis Antoniny Junosza.

W Czwartek d. 11 kwietnia 1889 r.

RODZINA FURJUSZÓW

Komedia w 4 aktach, tłumaczona ze szwedzkiego D. Danielewskiego.

Ogłosz.

Dr. Aleksander Furjusz, profesor	p. Bogdan.
Kłotylda, jego żona	p. Kisielnicki.
Josef, jego syn	p. Ant. Junosza.
Ewa, jego córka	p. Szlagowski.
Dr. Julian Klops, właściciel lecznicy gimnastycznej	p. Piotrowska.
Ella Rosen	p. Czystogórski.
Bruno Teller	p. Sulikowska.
Pompeja	p. Pol.
Pietrek, służba profesorów	p. Gerard.

Rozcz. dzieje się w domu profesora w mieście.

Wkrótce wystawioną będzie komedia Zalewskiego, grywana z powodzeniem w teatrze warszawskim: „Lis w kurniku“.

Dla niezamożnych uczennic. W niedzielę w teatrze miejscowym odbyło się przedstawienie amatorskie w języku ruskim w połączeniu z koncertem wokalnym na wpisy dla niezamożnych uczennic gimnazjum żeńskiego w Radomiu.

Grano z dużym powodzeniem komedję Michała Bałuckiego p. t. „Grube ryby“ w tłumaczeniu A. Krutkowskiego.

Publiczność licznie zgromadzona (nie tak jednak, jakby spodziewać się należało ze względu na cel szlachetny), grę i talent amatorów przyjmowała serdecznie.

P. Sz. i M. stworzyli dobrze pojęte i starannie wykonane typy starych kawalerów; pan Kr. i pani Zet. (Żurałew i Dorota) umieli wywołać wiele sytuacji komicznych, pobudzających do szczerzego śmiechu.

Panie: Mich. (Raisa) i P. (Zofia) role sprytnych dziewcząt, które umiały tak zgręcznie wzbudzić afekt miłości w „Grubych rybach“, odegrały z talentem i werwą.

Panowie: G. (Teofil) i S. (Paweł, krewniak Borodawki) oraz p. G. (kamerdyner) z zadania swego wywiązali się bez zarzutu.

Wogóle sztuka szła gładko i równo.

„Pieśń wiosenna“ (chór) Mendelsohna podobna się ogólnie; aryż zopery „Rusalka“, wykonaną przez panią Zet., jak również trio „Na dzikiej północy“, odśpiewane przez panią F.; panów Sz. i No. oraz chór z opery „Życie za Cesarza“, publiczność przyjmowała gorącym oklaskami.

W Morszańsku i w okolicach (gubernia tambowska), jak donosi nasz prenumerator, p. W., radomianin, znajduje się w służbie rządowej bardzo wielu polaków, bo blisko 60% ogólnej cyfry. Na trzech sędziów śledczych przypada polaków dwóch, w zarządzie leśnym służą prawie sami nasi ziomkowie.

W całej gubernii tambowskiej sędziami śledczymi jest 40% polaków.

„Z wychowawców gimnazjum radomskiego jest nas tu trzech a mianowicie: ja (Wiktor Wietrzykowski) i Konkowski na stanowisku sędziów śledczych i Stepkowski towarzyszem prokuratora oraz Gorczycki i Kostecki, b. urzędnicy sądu okręgowego, sędziami śledczymi“.

Nekrologia.



Wszystkim przyjaciółom i znajomym za szczerzy współudział w eksportacji zwłok ś. p. **Antoniego Juliana Długosza** d. 25 marca r. b., a J. W. księdz prałatosi Miłanowiczowi za bezinteresowne i przyjacielskie oddanie ostatnich posług kościelnych serdeczne składają podziękowanie dzieci i zięć zmarłego.

Z okolicy.

Z Zawichosta korespondent nasz pisze: Po trzydniowym deszczu Wisła w czwartek w nocy zaczęła szybko przybywać, w piątek rano poziom jej wynosił 1.52 sażenia a wieczorem 1.62. Wnosząc po szybkości, z jaką woda przybywała, byliśmy pewni wielkiego przyboru, tymczasem skończyło się na strachu. W nocy z piątku na sobotę woda zaczęła opadać i do tej pory ubywa ciągle.

Statek pasażerski M. Fajansa pierwszy raz w piątek przepłynął do Sandomierza a od dziś będzie kursował regularnie między tą ostatnią miejscowością a Puławami.

Pod miastem stoją trzy gabary, na które ładują pszenicę i jęczmień dla p. Fajansa z Warszawy.

A. R.

Z Sandomierza. Od 5-go kwietnia rozpoczęła się nawigacja po Wiśle. Przybyło pod Sandomierz kilka gabarów i statek parowy, utrzymujący komunikację między Sandomierzem a Puławami. Pierwszy raz przebył on tę drogę. Właściciel żeglugi parowej, p. Fajans, stara się w władzy o pozwolenie urzędzenia komunikacji statkiem między Sandomierzem a brzegiem galicyjskim, co gdyby przyszło do skutku, stanowiło by dla mieszkańców nadbrzeżnych wielką dogodność a dla przedsiębiorcy przyniosłoby znaczne zyski. Ruch pasażerski w lecie bywa dosyć znaczny a i towarowy z powodu doprowadzenia galicyjskiej kolei do samego brzegu, powiększa się z dniem każdym.

Dla informacji interesowanych komunikuje, że na komorze w Nadbrzeziu (naprzeciw Sandomierza) żadnych trudności paszportowych nie robią i potrzebnym jest jedynie zameldowanie paszportu w tutejszym urzędzie powiatowym. Okoliczność ta, jak również wygodna komunikacja statkiem i kolejną, powinna skłonić udających się za granicę do wybrania drogi na Sandomierz.

Statek przychodzi do Sandomierza w lecie o godz. 6-jej wieczorem, można więc zwiedzić miasto a nazajutrz rano o godz. 9-jej odchodzi pociąg z Nadbrzezia do Krakowa. Pociągi kursują codziennie a nad Wisłą zastać można zawsze ekipaż, który dowozi pasażerów na banhof kolei, odległy o jedną wiorstę od Wisły.

Jedno co może zrażać każdego, zmuszonego zatrzymać się przez noc w Sandomierzu, to jest brak porządnego lokalu, lecz i ta niedogodność będzie w tym roku usunięta, gdyż jeden z tutejszych obywateli z wiosną przystępuje do budowy gmachu hotelowego a że materiały wszystkie już są na miejscu można więc być pewnym, że hotel na lato będzie gotowy. Ze hotelu porządnym na w Sandomierzu raczej było, to nie ulega żadnej wątpliwości; ruch przyjeżdżnych jest bardzo znaczny a powiększy się jeszcze, gdy przyjdzie do skutku projekt przeniesienia z Radziwiłłowa do Sandomierza zarządu okręgu celowego. Przytem zauważyć można w ostatnich czasach zwiększający się napływ kandydatów na obrońców prywatnych, którzy przesiadując w oczekiwaniu t. zw. egzaduiów w mieście czas dosyć długi, znaczny kontyngens gości hotelowych stanowić będą.

Dziwnem się wydawać powinno, że kiedy pisma specjalne zastanawiają się nad smutnymi skutkami przebudzenia adwokatów przysięgłych i sami adwokaci narzekają na zmniejszającą się do minimum praktykę, ilość kandydatów na obrońców prywatnych z dniem każdym wzrasta a smutniejsze, że o stanowisko to dobijają się ludzie fachowo wykształceni, jako rzemieślnicy i w których rękę młot więcej przyniosłoby pożytku społeczeństwu, niż kodeks i ustawa.

O-mega.

Z Sandomierza d. 6 kwietnia. W dzisiejszym alarm pożaru zatrwodził mieszkańców naszego grodu. Na szczęście alarm był próżny, gdyż palili się tylko sadze w domu Romańskiego i nie wspominalbym wcale o tem, gdyby nie okoliczność, że domek ten przylega do budynków gospodarczych domu, w którym mieści się archiwum hipoteczne przy sądzie pokoju, postanowiłem więc przy sposobności zwrócić uwagę, kogo należy, że obecnie pomieszczenie archiwum w domu krytycznym, bez sklepień i wobec schodów, w których ledwie jeden człowiek przejsze może, nie odpowiada przeznaczeniu, że przeto należałoby znaleźć miejsce odpowiedniejsze.

Wierzytel. hypoteczn.

Wiktor Brześciński, obrońca sądu biskupiego stałe zamieszkał w Sandomierzu.

Z kraju.

W Warszawie wystawa pracy kościelnej zapowiada się dobrze, deklaracje napływają obficie. — Pierwsze ogólne zebranie Towarzystwa odbędzie się jutro. — Na kurs „Echa muzycznego“ nadstawo ogłoszono 25 utworów dramatycznych.

W Łodzi p. M. Zucker, wychowawca

gimnazjum radomskiego, otwiera wkrótce nową księgarnię.

W Kaliszu wylew Prozny, choć nie był się bez rozmaitych szkód, stosunkowo jednak do innych powodzi przeszedł dość szczęśliwie.

W Lublinie woda na Bystrzycy po niebywałym wylewie w jednej chwili znikła, pozostawiając na miejscach, gdzie stała, mnóstwo ryb gatunków niewidzianych.

Koło godziny szóstej rano czyli wówczas, kiedy się słońce pokazało, w pobliżu mostu na Bystrzycy rozległ się ogromny huk i wytworzyła się olbrzymia rozpadlina niewiadomej głębokości, szeroka na kilkanaście sążni.

W jednej chwili zaczęła tam spadać woda, która w ciągu kilku minut skryła się w niej zupełnie.

Ziemia wkrótce potem znów się zbiegła tak, że nie zostało nawet śladu po owej rozpadlinie. Nieznane ryby wyłapał nasi rybacy a piasek pozostał między trawą, która raptownie zazeleniła się jak w maju.

Podówczas gdy się rozległ ów niesłychany huk, jakby z kilkunastu armat jednocześnie wystrzwały, przechodziło szosą ku dworcowi drogi żelaznej kilkoro ludzi, którzy z przestraszenia popadali a parę wrażliwych oniemiało. Dopiero po długiej chwili wróciła im przytomność i mowa.

Wiadomości polityczne.

Znany wniosek Prus, dążący do ograniczenia wolności druku, wolności osobistej i t. d., spotkał się w łonie rady związkowej z zasadniczym oporem zwłaszcza ze strony państw południowo-niemieckich, głównie zaś Bawarii. Od czasu do czasu te ostatnie lubią dawać praktycznie dowody, że nie czują się w obowiązku słuchania ślepo „wskazówek”, nadchodzących z Berlina; temu też zapewne przypisać należy, iż wniosek rządu pruskiego, zresztą i w samych Prusach nadzwyczaj niepopularny, natrafił na taki opór w łonie rady związkowej, że kładąc często aż za powolnie.

W Paryżu, w izbie deputowanych, odbyło się znów jedno z tych posiedzeń, które stanowią niezaszczętną specjalność parlamentaryzmu francuskiego. Dopiero, gdy się czyta dokładne sprawozdania z takich posiedzeń, zwanych jakby przez ironię „parlamentarnymi”, otrzymuje się pojęcie, co znaczy być przewodniczącym takiego ciała parlamentarnego, gdzie n. p. dzwonek prezydenta okazuje się już środkiem niewystarczającym a elementarna siła pięć niektórych kognatów parlamentarnych zastępuje wykwinną wymowę, wytwarzając naturalnie ogólny chaos i zamęt.

Taką mniej więcej była atmosfera w Palais Bourbon, gdy nowy prokurator Rzeczypospolitej przystąpił do przeczytania aktu oskarżenia przeciw Boulangerowi.

Sięga on w tył aż do r. 1877-go i wykazuje, na zasadzie urzędowych danych, że już wtedy w środku wojny ambitny oficer nie mógł się wstrzymać od czynów nielegalnych i jako prosty pułkownik, stojący na czele mizernego pułku w imieniu swego pułku wprost do „Assablée nationale”, co oczywiście nie zgadzało się z podstawowymi pojęciami dyscypliny wojskowej.

Akt oskarżenia, chociaż z natury rzeczy jednostronny, stanowi niemiędy cenny przyczynek do charakteru awanturnika i szarlatana, który wskutku zbiegu rozmaitych okoliczności, był przez pewien czas poważnym niebezpieczeństwem dla swej ojczyzny. Wszędzie ta sama choroba żądza nie zasłużonej i legalnej sławy, lecz lichszej i tańszym kosztem zdobywanej „popularności”, dla której uzyskania nowożytny Katylin, nieposiadający tylko odwagi i męskiej woli swego prototypu, nie waha się uciekać do najlichszych środków i środków.

Proces członków ligi patriotycznej zakończył się już i to w sposób, mogący ożywić cokolwiek nadzieję bułanistów, chwilowo strasznie skołatanych. Jak donosi bowiem depesza paryska, trybunał paryski nie uznał członków ligi za wrogów republiki i nałożył na nich stosunkowo lekką karę, określającą się grzywnami w wysokości paruset franków. Bułanzyści nie omieszkają, naturalnie tego wyroku, równającego się prawie zupełnie unie-

winnieniu, w swych celach stronnicych wyszukiwać i bez tego zarzucali oni wyraźny gwałt, teraz zaś ich protestujące głosy otrzymały pozór legalności.

Tymczasem wszelkie należy zaznaczyć, że Boulanger zaskoczył sobie bardzo w opinii publicznej. Francja jest co prawda klasycznym krajem niespodzianek i nieprzypadopodobieństw, ale bądź co bądź, na razie — powtarzamy — jest to faktem, że ze wszystkich dawniejszych jego stronników, tylko bonapartyści pozostali mu wierni; jakoż z wyjątkiem prasy imperialistycznej, wszystkie inne dzienniki antyrepublickańskie wyzykają się wszelkiej z nimi solidarności.

Niewiele przyjemności chyba sprawił Boulanger rządowi belgijskiemu, obierając ni ztąd ni zowąd w Brukseli miejsce zamieszkania; brukselski korespondent „Times’a” pisze, że sfery kierownicze w stolicy Belgii mocno się obawiają, aby agitacja Boulanger’a nie wywołała międzynarodowych zakłóceń, zwłaszcza zatargu z Francją, z którą na przjaźni musi Belgii ożywić wiele zależeć.

Z powodu ostatniego manifestu ma Boulanger być wydalonym. Jakkolwiek katolicki rząd Belgii sprzyja Boulangerowi, wątpią, ażeby mógł oprzeć się naciskowi Francji, jeżeli ten i nadal zechciałby Bruksellę uczynić ogniskiem zamachów na spokój i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej.

Rząd francuski wezwał formalnie władzę tutejszą, aby wydalili z Belgii Boulanger’a. Ten ostatni miał tajną naradę z księciem Wiktorem Napoleonem.

I w węgierskiej izbie panów zasiadają szowiniści, którzy narówni z bohaterami parlamentarnymi z zajęć ostatnich tygodni, domagają się uporczywie, aby Węgry zerwały ostatecznie węzeł, łączący je z Austrią i przystąpiły przedwzrostkiem do utworzenia osobnej armii. Przeciwni tym to szowiniom znany mąż stanu i jeden z twórców potrognego przymierza, były minister hr. Andrassy, w swym charakterze członka izby panów wygłosił świeżo mowę, zasługującą na wyróżnienie, choćby ze względu na osobę samego mówcy.

Hrabia Andrassy zwałca z największą siłą wszystkie powyższe dążności i zwraca uwagę całą na to, że Austria straciłaby wszelką wartość, jako sprzymierzeniec dla Niemiec, gdyby w stosunkach wojskowych monarchii habsburskiej nastąpiło teraz tak głęboko sięgające rozdwojenie. Kategoryczne oświadczenie hrabiego Andrassy wywołało w prasie europejskiej liczne komentarze; w każdym razie jest ono ważnym wobec tego, że bardzo jeszcze niedawno temu opinia publiczna w Europie posądzała ewentualnego zastępcę Tiszy o daleko bardziej szowinistyczne poglądy.

Z ostatniej poczty.

Z Brukseli donoszą: Całe miasto mówi o schadce, jaka odbyła się w Café Trianon pomiędzy Boulangerem, Rochefortem i księciem Wiktorem Napoleonem, lubo są i tacy, którzy twierdzą kategorycznie, że Boulanger nie wyszedł dotąd krokkiem z „Hôtel Mengelle”. Koło hotelu kręci się mnóstwo agentów tajnych, zarówno belgijskiej, jak francuskiej policji. Rząd polecił obserwować kroki Boulanger’a, lecz na teraz nie myśli nic przedsiębrać.

We Florencji odbył się wiec przyjaciół pokoju, w którym zasiadli także irredentyści i socjaliści. Uchwalono wyrazić życiowości i współczucia dla Francji, a potępienia troistego przymierza.

W Wiedniu najstarszy kościół św. Ruprechta podoarowany został gminie polskiej na własność.

Nadesłane.

NA ŚWIĘTA!!

Handel win i delikatesów L. Michalskiego w Radomiu poleca: wina węgierskie czyste i naturalne od 1 rs. za butelkę.

„Do wszystkich znaczących sklepów kolonialnych i spożywczych nadeszły Makarony w paczkach 1 i 1/2 funtowych z firmą: **Warszawskiej Fabryki Makaronów L. Krzymuskiego** i tylko za dobroć takich, jako rzeczywiście własnego wyrobu fabryka odpowiada.”

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu Stef. Lit... A toś się Pan złąpał z powodu swej niecierpliwości. Inkryminowana przez pana korespondencyja prywatna nie odnosi się bynajmniej do wiadomych humoresk, z których większość będzie spożytkowana, ale jest odpowiedzią na nieznaczny żart, nadesłany wspólnemu naszemu znajomemu na „prima aprila”.

Dla wiadomości notujemy, że za korespondencyjną prywatną, jako za najwykreszące ogłoszenie płatne, redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Panu S... w Opatowie. W jednym z następnych numerów.

Panu S. R. w Radomiu. Spotrzebujemy w czasie właściwym.

Panu L. P. w Warszawie. Dobrze!

Panu M. w Szydłowcu. Korespondentowi naszemu ufamy, w przeciwnym bowiem razie prac jego nie drukowalibyśmy wcale. Repliki pańskiej w tej formie pomieścić nie możemy.

Reklamy i Ogłoszenia.

Markus Rosen, agent węgny
Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 9 kwietnia r. b. na targu na placu Witkowskiego ugoszobienie na pszenicę było słabsze. Płacono: korzec przenicy 242 f. wagi rs. 6.26, żyta 232 f. wagi rs. 3.90, jęczmienia 202 f. wagi rs. 4.20, owsa 142 f. wagi rs. 2.70.

Okowita. W Warszawie d. 9 kwietnia. Ugoszobienie na okowitę było mocniejsze; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 832/4 czyli gar-niec 2.71.

W Hamburgu ugoszobienie na okowitę spokoj. W Gdańsku ugoszobienie na pszenicę polską mocniejsze. Żyto droższe. Owies poszukiwany, jęczmienia ceny lepsze.

Na sezon letni.

WIELKI WYBÓR
parasolek, pasmanterii, guzików do okryć, garniturów dziecięcych, wstążek koronek, biżuterii fantazyjnych i srebrnych sprowadzła

M. HERDIN

z czerem się poleca Szan. Publiczności.

Zawsze na składzie: Płótna żyrdowskie, perkal, madapolamy, hafty, pończochy, podszewki, perfumery, rękawiczki oficerskie Scholca i zabawki.

JABŁONIE, CZERESNIE, RÓŻE

w znacznych ilościach i wyborowych odmianach do sprzedania w dobrach SUCHA p. Białobrzegi (gub. radomska).

JEST DO WYDZIERŻAWIENIA

MŁYN WODNY
w Stawiszynie
od 24 czerwca 1889 r. Poczta Białobrzegi nad Pilicą. — Wiadomość w miejscu.

Zakład

FELCZERSKO-FRZYZYERSKI
przy ul. Lubelskiej w domu Skórzyńskiego pod firmą
F. SOCHACZEWSKI
poleca się
względem Szanownej Publiczności.

DO SPRZEDANIA.

Dom z odpowiednimi zabudowaniami i placem przy ulicy Trawnej. W posesyi tej od lat sześciu istnieje skład drzewa, węgla i materiałów budowlanych i także jest do nabycia w każdym czasie. Interes powyższy przy niewielkiej pracy i umiarkowanym kapitale zabezpiecza przyzwoite utrzymanie. Wiadomość w redakcyi „Gazety Radomskiej”

Salonik, sypialnia i kuchnia, pięknie umeblowane, do wynajęcia na: maj, czerwiec, lipiec i sierpień w Warszawie. Wejście oddzielne frontowe, cena umiarkowana. Wiadomość w Redakcyi.

Drzewka Owocowe

Gruski, Jabłonie, Czeresnie, Śliwki, Morele, Brzożkwinie.

Tamże Bukiety i Więńce

poleca

Zakład Ogrodniczy
Józefa Wełnowskiego.

Zatwierdzone przez Moskwę. Urząd Lekarski

M Y D Ł O

przewizora

A. M. Ostroumowa

niszczy łupież wstrzymuje wypadanie włosów. Cena kawałka 30 kopiejek. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. Etykieta oryginalnego mydła zaopatrzona jest w markę Nr. 3.374 ostrzega się przed naśladownictwem. Główny skład Moskwa, Pokrowka Maszkow per dom Merkułowa.

OWOCARNIA

WIKTORA BRATZA

Posiada wszelkie nowalio: ogórki, sałaty, rzodkiewki itd.

Po kop. 75 korzec

WĘGLA WYBOROWEGO

z odstawa od 5 korcy — w mniejszych ilościach po kop. 80 poleca skład drzewa i węgla

KAROLA L. WICKENHAGEN.

FABRYKA kapeluszy słomkowych i filcowych przyjmuje kapelusze damskie i męskie do prania i przerabiania. Pracownia kwiatów w dobrym gatunku, pięknych a taniach przyjmuje wszelkie zamówienia: do magazynów, kościołów i wykonywa je jak najszybciej. — Bliższa wiadomość w OWOCARNI W. Bratza, ulica Lubelska, gdzie dostać można kwiatów wspomnianej fabryki.

A. Wójcicka.

Róg Spornej i Górek w domu Witkowskiego

CUKIERNIA

Piotra Makowskiego

przy ulicy LUBELSKIEJ w domu p. Baumingera poleca

Cukry, torty, ciasta, pierniki zawsze świeże i wyborowe po cenach możliwie niskich. — Przyjmuje obstarunki tak w miejscu jak też na prowincję na: torty, piramidy, cukry, lody i kremy oraz galarety.

W domu W-go Stanisławskiego przy ulicy Lubelskiej

WYSTAWA

otwarta

tylko do Niedzieli, dnia 14 kwietnia.

NOWE WIDOKI

CENA WEJŚCIA

zniżona na 15 kopiejek

Uczniowie 10 kop.

ODGŁOSY SZKOCYI

przez

Stanisława Belzę

(z 9 drzeworytami str. 311.)

Cena rs. 1 kop. 50.

Skład główny u Gebelnera i Wolfa.

PLACE

z ogrodem

do sprzedania przy ulicy Szerokiej. — Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

Wiatrak do sprzedania w majątku Zagów, stacya pocztowa Zwolen. Wiadomość u właściciela albo w handlu W-go Wojciechowskiego przy ulicy Lubelskiej w Radomiu.

**W ZAKŁADZIE
OGRODNICZYM
Józefa Gaczeńskiego**
przy ulicy Spacerowej w Radomiu
są do nabycia

Nasiona Ogrodowe tak wartościowe, jakoteż kwiatowe, zastosowane do naszego klimatu. Rośliny ozdobne, hyacenty, tulipany kwiatowe, oraz fance kwiatowe we właściwej porze jak również drzewka owocowe po 30 kop. za sztukę.

Rządca-rolnik, z dobremi świadectwami, po kilka lat gospodarujący w jednym miejscu, poszukuje pomieszczenia od św. Jana r. b. Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Ważne dla dam!
Nowo otworzony Magazyn Mód pod firmą **WARSZAWSKI MAGAZYN MÓD**
Pelagii z Warszawy

poleca się łaskawym względem Szanownych Pań tutejszych wyborem, gustem i taniością Pelagii z Warszawy.

Radom, ulica Lubelska naprzeciw cukierni p. Ewerta.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i przerabiania po cenach umiarkowanych.

W domu W. Woyniłowicza przy ulicy Spacerowej z d. 1 lipca r. b. są do wynajęcia różne lokale po 1, 2, 3, 4 i 5 pokoi, oraz pomieszczenie na zakłady fabryczne, zajmowane dotąd przez fabrykę maszyn rolniczych p. Osńskiego. Wiadomość u właściciela.

Ktoby z pp. obywateli Radomia pragnął przyjąć za **rządcę** swego domu urzędnika, miłującego porządek, znającego przepisy administracyjno-policyjne, budownictwo i ogrodnictwo, a poszukującego mieszkania, złożonego z 3—4 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i drwalnią — raczy adres swój pozostawić w składzie szkła p. Cybulskiego przy ulicy Lubelskiej. W razie żądania kaucya może być przedstawiona.

NA DOŁE przy ul. Spacerowej Nr. 234 są do wynajęcia od św. Jana: trzy pokoje z kuchnią, spiżarnią, drwalnią i górą, oraz na piętrze: jeden pokój z kuchnią, drwalnią i górą. Wiadomość u W. Milkuszyca ul. Szwarskowska Nr. 63. Tamże w każdym czasie do wynajęcia jeden pokój z kuchnią, drwalnią i górą.

POTRZEBNA JEST SUMA

5.500 RUBLI

na opłatę długu hipotecznego na 1-szy Nr. po Towarzystwie. Wiadomość w handlu Wiktora Gruszczyńskiego w Radomiu.

Młyn wodny z dwoma gankami, kamienie francuskie, z trzema włókami gruntu, w tem 20 mórg łąk dwukosowych, z propinacją, rybołówstwem, położony o wiośle od Białobrzeg. — Folwark do sprzedania włók 4, zabudowania nowe, w tem mórg łąk 8 dwukosowych, lasu morgów 3 od Białobrzeg wiorst 4. Wiadomość w składzie świec i mydła E. Nawrockiego przy ulicy Lubelskiej dom W-go dr. Płużańskiego.

Z R A Z Y

z wyborowych gatunków do szepienia drzew owocowych są do nabycia po przystępnej cenie

w fabryce „**KORNELIN**“
na Glenicach
W RADOMIU.

Leśny technik, specjalista urządzenia lasów, obciążonych serwitutami, przyjmuje czynności za wynagrodzeniem płatnem w $\frac{2}{5}$ częściach po zatwierdzeniu planów.

Osoba w średnim wieku, władająca językami francuskim i niemieckim, wykształcona oraz z muzyką pragnie otrzymać miejsce guwernantki w mieście lub na wsi. Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

MLEKO

WYBOROWE.

Dobra Małczew

pod Radomiem. przyjmują zamówienia na dostawę MLEKA do domów prosto od krów codziennie rano w ilościach oznaczonych.

Garniec kopiejek 20.

Blisze informacje i zamówienia w redakcyi „Gazety Radomskiej“.

J. SPORNY

**WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE
i FABRYKA TEKSTUR**

wykonują roboty asfaltowe, dekarские i betonowe, oraz poleca

Tekturę do krycia dachów, lak asfaltowy, smołę

i wszystkie inne materiały w zakres specjalności Przedsiębiorstwa wchodzące. — Zamówienia przyjmują się w kantorze Przedsiębiorstwa.

W Warszawie, ulica Erywańska (Plac Zielony) № 14.



Wina Gruzińskie

Białe, Czerwone, Szampańskie

oraz musujące Claret

z winnic Ks. Bagration-Muchrańskiego.

Rzeczywiście jedno z najlepszych Win Kaukaskich, nieustępujące w pełni wysokim gatunkom win francuskich a o sto procent od tych ostatnich tańsze, jedynę, jakie zaszczycone zostały na Wystawie Moskiewskiej w r. 1882 najwyższą nagrodą:

HERBEM PAŃSTWA.

Główny Skład dla Królestwa w Warszawie Senatorska Nr. 24.

W Radomiu dostać można w handlach pp. L. MICHALSKIEGO i W. GRUSZCZYŃSKIEGO.



KARETA

angielska do sprzedania. Wiadomość w mieszkaniu dowódcy pułku. Szosa Warszawska.

50 KORCY lębnu niebieskiego, ziarno czyste i zdrowe, do sprzedania na folwarku Golen. dzin. Próbkę można widzieć w Radomiu u rządcy domu p. Daniewskiego przy ulicy Warszawskiej.

HERBATA

Najwyższej zatwierdzonego Towarzystwa

**„BAZYLI KLIMUSZYN”
W MOSKWIE.**

Czarna odżrs. 1 kop. 40 do 3 rubli, **Kwiatowa i Lansin** od rs. 2 kop. 50 do 7 rubli, **Żółta, Zielona i w puszkach** na różne ceny.

Rozważanie herbaty dokonywa się wyłącznie w składzie głównym, z kąd wysyła się do wszelkich miejscowości, zarówno do handli własnych, jak i na żądanie pp. nabywców pocztą lub drogami żelaznymi.

MAGAZYN TOWARZYSTWA

w MOSKWIE: 1. Worota Borowickie, skład główny i kantor. — 2. Wołchanka, dom ks. Druckiej Sokolińskiej. — 3. Twerskaja, dom Szakowa. — 4. Iljinskie Worota, w gmachu magazynów iljinskich.

w PETERSBURGU: 1. Ulica Michajłowska, dom Hotelu Europejskiego. — 2. Róg Znamenskiej i Basejnej, dom Jegorowa.

— w **WARSZAWIE**, ul. Niecała Nr. 4 —

w KIJOWIE: 1. Na Kreszczatiku, 2. Ulica Aleksandrowska.

w CHARKOWIE: Plac Mikołajewski, dom Granowskiego.

w BAKU, na JARMARKU NIŻEGORODZKIM i na wszystkich UKRAIŃSKICH.

w **RADOMIU**: w znaczniejszych składach kolonialnych.

4 7 1 1

WODA KOŁOŃSKA

znana ze swej dobroci we flakonach różnej wielkości

TOALETOWE **MYDŁA** KOŁOŃSKIE

— NOWOŚĆ —

**PERFUMY
NARCYZ**

oraz wszelkie wyroby fabryki Ferd. Mühlensa w Kolonii
w wielkim wyborze do nabycia w perfumeryi

ALEKSANDRA HAERTLA
przy ul. Lubelskiej.

4 7 1 1

E. NAWROCKI

przy ulicy Lubelskiej, dom Dra Płużańskiego, w Radomiu.

Hurtowy i detaliczny Skład

NAFTY, ŚWIEC i MYDŁA

Świece Kościelne

woskowe, żółte, białe — kościelne stearynowe. — Na obstalunki wykonują się **Paschaly** różnej wielkości i ozdobne po cenach fabrycznych. Polecam Świece cerkiewne czyste i złożone w różnych wielkościach.

Dla W-nych Pp. Rolników!

L. Michalski w domu Nr. 95 J. Helbich Nr. 129
w Radomiu przy ulicy Lubelskiej

zaopatrzyli swoje składy, jak lat poprzednich, w nasiona gospodarskie i posiadają:

Nasiona traw, roślin pastewnych i okopowych: marchwi, buraków, lucerny, końskiego zębu i koniczyzny.

Gips rolniczy w najlepszym gatunku.

Worki i wańtuchy z pierwszorzędných fabryk w różnych gatunkach.